



V Polsko-Niemiecki Festiwal Róż



Szlakiem Elizabeth – polsko-niemiecki rajd rowerowy



Dobro Cup

Dobry rok w Dobro

Niezwykłe efekty niezwykłej patronki

Zaczyna się grudzień, koniec roku coraz bliżej. Tym samym wchodzimy w czas podsumowań. Nie inaczej jest w zaprzyjaźnionej z naszą redakcją podszczecińskiej gminie Dobro, gdzie w dziedzinie kultury, sportu i współpracy transgranicznej rok 2017 ewidentnie upłynął pod znakiem Elizabeth von Arnim, która patronuje już czterem poważnym imprezom finansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa w ramach Funduszu Małych Projektów Programu Współpracy INTERREG V A Meklemburgia-Pomorze Przednie/Brandenburgia/Polska.

Pomysłodawczynią i koordynatorką projektów jest nieoceniona Izabela Dryjańska, która z niezwykłą energią podjęła kilka lat temu rzucony przez naszą redakcyjną koleżankę Elżbietę Bruska i wójt Dobro Teresę Derę pomysł uczynienia z tworzącej ponad sto lat temu w Rzędzinach angielskiej pisarki patronki gminnych wydarzeń. Nikt jednak nie spodziewał się, że sprawy rozwiną się aż tak bujnie...

W listopadzie odbył się w Dobro Halowy Turniej Piłki Nożnej Dla Dzieci „Dobro Cup” im.

Elizabeth von Arnim. W tym roku, dzięki dofinansowaniu przez Unię Europejską, turniej po raz pierwszy miał charakter międzynarodowy.

W rozgrywkach wzięło udział 8 polsko-niemieckich drużyn z gmin Dobro, Blankensee i Rothenklempenow: FC Mierzyn, FC Kicker Blankensee/Mewegen, Bayern Mierzyn, PSP Bezrzecz, PSP Dobro, FC International, FC Dołuje oraz Sokół Łęgi. W wielkim finale najlepszym zespołem turnieju okazał się FC Mierzyn, pokonując aż 10:2 Bayern Mierzyn.

Elizabeth von Arnim na przełomie XIX i XX wieku mieszkała i tworzyła w majątku von Arnimów w Rzędzinach w pobliżu Dobro, gdzie stworzyła wspólny ogród i gdzie napisała swoją znakomitą, popularną do dziś, debiutancką powieść „Elizabeth i jej ogród”.

Ale żeby nie było, że pod auspicjami Elizabeth von Arnim dba się tylko o rozwój najmłodszych... 4 listopada w Międzygminnym Zakładzie Aktywności Zawodowej w Dobro rozpoczęły się pierwsze zajęcia w ramach projektu Pod Srebrną Różą – Transgraniczna Akademia III Wieku. Projekt, który potrwa aż do 24 lutego, rozpoczął się warsztatami florystycznymi oraz warsztatami z zakresu hortiterapii. Przypomnijmy, że w ramach projektu każdy z uczestników może korzystać z zajęć rehabilitacyjno-ruchowych oraz brać udział w czteromodułowych warsztatach z zakresu florystyki, witrażu, hortiterapii i filmu.

Autorka powieści „Elizabeth i jej ogród” była także patronką łączącego pokolenia (sporo dzieci jechało pod opieką rodziców) polsko-niemieckiego rajdu rowerowego, który odbył się w czerwcu. Trasa wyprawy „Szlakiem Elizabeth” liczyła ok. 12 km i prowadziła przez malownicze tereny gminy Dobro oraz niemieckiej miejscowości Blankensee.

Również w czerwcu odbył się słynny już daleko poza granicami Dobro Festiwal Róż – bodaj najbardziej barwna odsłona inspiracji, jaką postać von Arnim stanowi dla władz i mieszkańców gminy. Obchodzono mały jubileusz była to już bowiem piąta edycja tej niezwykłej imprezy. Dopisała pogoda, humory, atrakcji było mnóstwo,



Odsłonięcie pomnika Elizabeth von Arnim w Dobro. Wójt gminy Dobro Teresa Dera (druga z prawej), Izabela Dryjańska (pierwsza z prawej) – pomysłodawczyni i koordynatorka projektów



Pod Srebrną Różą – Transgraniczna Akademia III Wieku

a imprezie patronował „Kurier Szczeciński”.

Na przyszły rok planowane są kolejne wydarzenia, którym będzie patronowała Elizabeth von

Arnim. W gminie pisarka ma już dwa pomniki: pierwszy postawiono w Buku, a drugi przed Urzędem Gminy w Dobro (sfinansowany przez fundację Oticon z Danii). (I)



Fellowes i Elizabeth von Arnim

Podróż do krainy młodości

„Londyn to dla mnie dzisiaj miasto nawiedzone, a duchem, który w nim straszy, jestem ja sam. Gdy przemierzam ulice, chodząc za swoimi sprawami, każda aleja, zaułek i plac szepce mi o innej wcześniejszej epoce mojego życia. Widzę siebie znów młodego, jak wyruszać na poszukiwanie zapomnianych już dzisiaj igraszek, wystrojony w coś przypominającego ludowy strój z jakiegoś bałkańskiego kraju rozdartego wojną. Te powiewające spodnie dzwony, te fałbaniaste koszule z piłkarskimi kołnierzami...”

Nic złego w tęsknocie za dobrymi latami młodości, narrator książki „Czas przeszły niedoskonały”, umiarkowanie wzięty pisarz i celebryta, też to przeżywa, dożywając lat, gdy przeszłość wydaje się bardziej realna od teraźniejszości. Po spotkaniu z byłym przyjacielem Damianem Baxterem decyduje się na bardzo długą podróż po krainie młodości sprzed 30 lat. Będzie w niej szukał dziecka, owocu romansu tegoż przyjaciela z jedną z pięciu kobiet.

Pisarz wprowadza nas w świat, w którym „klient miał zawsze rację, pomoc drogowa kłaniała się kierowcom, a policjanci salutowali nam na powitanie”, prowadzi na wieczorki studenckie, salony wyższych społecznych sfer, na wyścigi

w Ascot. Piękne lata sześćdziesiąte, piękne lata siedemdziesiąte...

„Tym, co wyróżniało tę epokę spośród innych, które udało mi się przeżyć, było to, że nieczym Janus miała dwa oblicza. Część naszej kultury istotnie kręciła się wokół popu, narkotyków i happeningów, wokół Marianne Faithfull, batoników Mars i wolnej miłości. Ale druga część społeczeństwa – kto wie, czy nie większa – wciąż oglądała się na lata pięćdziesiąte i tradycyjną Anglię, gdzie sposoby zachowania nadal były zdefiniowane przez praktykę poprzedniego stulecia, a nawet kilku stuleci, i gdzie dosłownie wszystko od strojów po moralność seksualną zostało sztywno określone. Choć nie zawsze stosowaliśmy się do

tych reguł, to doskonale wiedzieliśmy, jakie one są. W końcu ten kodeks rządził niepodzielnie jeszcze niespełna dziesięć lat wcześniej. Dziewczęta, które nie chciały się całować na pierwszej randce, chłopcy, którzy bez krawata czuli się nieubrani, matki, które nie wychodziły z domu bez kapelusza i rekawiczek. To wszystko odeszło wypierane przez rodzącą się nową zdekonstruowaną kulturę”.

Nic złego w tęsknocie za przeszłością i Julian Fellowes, autor tej książki, ma prawo wdychać za nią do woli. Jako arystokrata (tytuł barona) zna świetnie swoją klasę, z której też potrafi świetnie pożartować. To elegancka satyra społeczna, zabawny też komentarz naszych czasów napisano – w jednej z recenzji. Jak na przykład to zjawisko: „Rzecz osobliwa, ale nawet dzisiaj w stosunku do nuworyszów istnieje w Wielkiej Brytanii pewien snobizm. Jak można się spodziewać, tradycyjna prawica zadziera wobec nich nosa, niemniej, paradoksalnie, dorobkiewiczze spotykają się również z potępieniem intelektualnej lewicy. Nawet nie próbuję

zrozumieć, jak to się ma do wiary tych ostatnich w równość szans”.

To Fellowesowi Elizabeth von Arnim – Angielka z Rzędzin – zawdzięcza tysiące nowych fanów w świecie. Ten dawny aktor, a dzisiaj świetny pisarz i scenarzysta nagrodzony Oscarem napisał scenariusz do słynnego serialu „Downton Abbey”, nie przewidując zapewne, jaki zachwyt wywoła

nawet w Korei Południowej i Chinach. Zapewne też zaskakująca była dla niego reakcja widzów po jednym z odcinków drugiej serii, w którym przez moment pokazana została okładka debiutanckiej książki hrabiny von Arnim, którą napisała, mieszkając w dawnym Nassenheide, dzisiejszych Rzędzinach – „Elizabeth i jej ogród” (w oryginale „Elizabeth and Her German Garden”). Zainteresowanie po tym odcinku książką i osobą aktorki było ogromne, co zauważyły od razu media, a wydawcy zaczęli wznawiać nie tylko tę debiutancką opowieść, ale też inne książki pisarki.

Sześć serii „Downton Abbey”, każda po osiem godzinnych odcinków, do końca miała świetne recenzje i wysoką oglądalność na całym świecie. To mówi też o kunszcie scenarzysty. Wracając zaś do książki „Czas przeszły niedoskonały”, trzeba powiedzieć, że jest też świetnie opowiedziana.

E. BRUSKA

Julian Fellowes. Czas przeszły niedoskonały. Marginesy. Warszawa 2017.

